



Home, sweet world!

Rozmowa z False Mirror Office
o domowości w czasie niewoli

Pandemia Covid-19 zmieniła naszą normalność. Wirus zainfekował różne sfery naszego życia: rozmowy, pracę, relacje rodzinne i domowe. Epidemia podzieliła życie na „przed” i „teraz”. W jaki sposób wpłynęła na naszą przestrzeń domową? Jakie będzie nowe „potem”? O domowości w czasach przymusowej kwarantanny z architektami z False Mirror Office: Andream Anselmem, Glorią Calstellini, Filippem Fanciottim, Giovannim Glorialanzą oraz Borisem Hamzeianem rozmawia Katarzyna Mikulska.

przedtem

Katarzyna Mikulska: Nad czym pracowaliście przed pandemią i przymusową kwarantanną? Jakie były Wasze plany na najbliższą przyszłość?

False Mirror Office: Byliśmy zaangażowani w dwa badania dotyczące projektowania architektonicznego z różnych, ale uzupełniających się punktów widzenia. Pierwsze było poświęcone dzisiejszej domowości, domatorstwu i koncepcji domowych sprzętów, które odpowiadają na współczesne wyzwania domu jako miejsca życia i rekreacji, a także, w erze telepracy i *smart working*, miejscu na pracę i produktywność. Drugie dotyczyło procesu twórczego i dotyczyło odrodzenia niektórych form typowych dla sztuk plastycznych, jak



asamblaż, który pozwala uchwycić architekturę w nowy sposób.

Te dwa badania pozwoliły nam stworzyć projekt instalacji na wystawę „Italy: The New Domestic Landscape. New York 1972 / Venice 2020”, w której mieliśmy zaprezentować asamblaż utworzony z obiektów życia codziennego i przekształconych elementów domowego wypoczynku w formy architektoniczne. Wystawa miała się odbywać właśnie teraz w Wenecji. Została przełożona ze względu na pandemię...

teraz

Katarzyna: Ze względu na pandemię plany przepadły lub zostały przełożone na nieokreślone „kiedyś”.

zemsta ogrodu na dachu

W jaki sposób prowadzicie pracownię zdalnie?

False Mirror Office: Nieoczekiwanie obecna sytuacja nie zmieniła tego, jak pracujemy. Dla nas telepraca była czymś codziennym od momentu założenia grupy. Tylko nad naszym pierwszym projektem, False Mirror Project, pracowaliśmy w tradycyjnej przestrzeni roboczej, właściwie był to pokój dzienny w apartamencie, a nie prawdziwe biuro. Niedługo później przerzuciliśmy się na pracę zdalną przez Skype’a, ponieważ był to lepszy sposób (i być może jedyny), żeby się spotkać — mieszkamy w różnych miastach, oddzielonych od siebie setki kilometrów. Obecnie są to Genua, Florencja, Mediolan, Lozanna i Bruksela.

Dla tych, którzy, jak nasi koledzy, pracują w tradycyjnych biurach architektonicznych czy,



bardziej ogólnie, którzy pracowali w innym miejscu niż dom, zmieniło się wszystko. Obecnie telepraca to już nie innowacyjny wybór niewielu, ale obowiązek nałożony przez rządzących na całą populację.

Katarzyna: Jak „biurowość” wpływa na naszą „domowość”?

False Mirror Office: Spróbujemy odpowiedzieć na to pytanie, odnosząc się do naszych ostatnich badań, które poświęciliśmy *otium* [łac. czas wolny] i *negotium* [łac. działanie]: dwóm ideom zakorzenionym w starożytnych społecznościach, dzisiaj moglibyśmy je odnieść odpowiednio do sfery rekreacji i wypoczynku oraz sfery produktywności. Przez wieki ich historyczny podział na różne, wyraźnie odrębne przestrzenie i części miasta

odkrycie na nowo przestrzeni wspólnych: schody jako ulica

praktycznie się nie zmieniał. Pandemia sprawiła, że te dwie czynności zajęły tę samą przestrzeń w tym samym czasie. Domowa przestrzeń do życia i pracy nagle stała dla wielu ludzi podłym więzieniem. Staramy się radzić sobie z współwystępowaniem rozmaitych działań, poszukując nowej intymności. Teraz wszystko — pracę i rekreację — jesteśmy zmuszeni wykonywać w naszych domach. Współczesny L.B. Jefferies mógłby powiedzieć: „szpiegujemy naszych uwięzionych sąsiadów, mając nadzieję na odkrycie ich najbardziej intymnych sekretów”.

Katarzyna: Mówicie o współwystępowaniu domowości i produkcji, wydajności. Czy nie był to jeden z tematów, który podjęliście w projekcie „Drill Maid”?



Jeśli tak, w jaki sposób przełożyliście tę synergię na architekturę?

False Mirror Office: Odpowiadając na pierwsze pytanie: tak, masz rację. „Drill Maid” powstał z pomysłu studiowania form, sposobów integracji aktywności domowych i zawodowych po to, by stworzyć oryginalną przestrzeń, która mogłaby być czymś więcej niż tradycyjny dom zaadaptowany do telepracy. Stąd wziął się pomysł stworzenia środowiska bez tradycyjnych podziałów: przestronnych loftów wyposażonych jak współczesne budynki biurowe, w „techniczną podłogę”. W tej przestrzeni mogliśmy wymyślać urządzenia „w skali człowieka”, które nazwaliśmy Narzędziami [ang. *Utensils*]. Chcieliśmy wyposażać te elementy w podwójną naturę: z jednej strony były to mobilne, elastyczne i wielofunkcyjne urządzenia (na

niezrównoważoność „Existenzminimum”

jaki można natrafić, przeglądając magazyny z lat 60.), a z drugiej strony miały mocny symboliczny, pomnikowy charakter, jaki odnajdywaliśmy w konkretnych obiektach zakorzenionych w historii cywilizacji: od *aedicula* [łac. kaplica, wywodząca się ze starożytnej rzymskiej tradycji — przyp. red.], poprzez *studiolo* [wł. gabinet, w tradycji renesansowej często ukryty, do rozważań i czytania — przyp. red.], po tradycyjną duńską alkowę. Z obecną sytuacją projekt ten łączy pole badań, czyli współwystępowanie domowości i pracy, zupełnie inny jest jednak kontekst wyobrażania sobie tego rodzaju współistnienia: w „Drill Maid” był to wyjątkowy loft, w którym widzieliśmy alternatywny sposób życia, a w obecnej nadzwyczajnej sytuacji wszystko dzieje się w naszych domach, pokojach z tradycyjnymi meblami.

odkrycie na nowo
przestrzeni wspólnych:
dziedziniec jako plac



Katarzyna: Podczas wymuszonej kwarantanny sporymi problemami są izolacja i osamotnienie. W jaki sposób je przełamać? Gdzie szukamy kontaktu z drugim człowiekiem i jak izolacja wpływa na nasze rodzinne relacje?

False Mirror Office: Możemy odpowiedzieć na to pytanie, obserwując, co dzieje się we Włoszech i w innych krajach. Ludzie korzystając z kreatywności, przy udziale przypadku dochodzą do ciekawych rozwiązań. Z jednej strony jest to świat wirtualny: tradycyjne metody łączenia się z ludźmi przeniosły się do świata zdalnego i niematerialnego, a miejsce fizycznych interakcji stopniowo przejmują sieci społecznościowe. Na pewno tracimy coś w tym procesie, ale też pojawiają się nowe korzyści — dla nas najbardziej widocznym przykładem jest zdalna edukacja przez Zoom.

Z drugiej strony pojawiają się inne zjawiska, zakorzenione w rzeczywistości fizycznego świata i przestrzeni, bardziej znaczące dla nas jako architektów. Przestrzeń wspólna w tradycyjnych blokach mieszkalnych, które często są niedoceniane, a nawet zapomniane, nagle stają się miejscem spotkań, nowych interakcji i zjawisk społecznych. Dobrym przykładem jest balkon, który stał się sceną dla czulej serenady, albo dach budynku zaadaptowany na miejsce na sesję jogi czy solarium dla uzyskania *tintarella di primavera* [wł. wiosenna opalenizna]. (Co jest zemstą na Le Corbusierze i jego piątym punkcie nowoczesnej architektury). To także dziedziniec odkryty na nowo jako miejsce spotkań czy przestrzeń na dziecięcy mecz piłki nożnej. Te półpubliczne przestrzenie podczas przymusowego zamknięcia stają się strefą oporu, ostatnim bastionem wolności.

Katarzyna: Wszystkie te przykłady dotyczą przestrzeni, które w jakimś stopniu są powiązane ze światem zewnętrznym lub, bardziej ogólnie, są przestrzeniami innymi niż intymne środowisko naszego mieszkania. Czego obecny kryzys może nas nauczyć w kwestii wnętrza naszych domów?

False Mirror Office: Do naszej sfery domowej wtargnęły aktywności obce dla tej przestrzeni lub takie, które mogłyby się tam pojawić okazjonalnie, jak praca zdalna. To wymuszone współlistnienie nie przełoży się od razu na odpowiedzi dla architektów, ale niewątpliwie stawia prawdziwe i ciekawe pytania. Pojawia się kwestia intymności poszczególnych mieszkańców, która jest zakłócana różnymi działaniami odbywającymi się teraz w domach, niemożliwymi do pogodzenia w tradycyjnych częściach mieszkań. Zastanawiamy się więc nad nowymi meblami, urządzeniami, które pozwolą na elastyczny podział przestrzeni, z uwzględnieniem dźwiękoszczelności i stworzenie nowych stref prywatności. Osobnym tematem jest okno, które w czasie zbiorowej kwarantanny nie jest już tylko zwykłym źródłem światła słonecznego, a otwarte źródłem świeżego powietrza — teraz staje się ono narzędziem do patrzenia, miejscem do obserwowania sekretnej życia, które toczy się za oknami sąsiadów.

Katarzyna: Czy technologia ułatwia nam przetrwanie czy raczej stanowi przeszkodę w prowadzeniu rodzinnego życia?

False Mirror Office: Kwestia technologii jest fundamentalna. Oczywiście jest, że internet i narzędzia komunikacji cyfrowej odegrały i wciąż odgrywają kluczową rolę w naszym społeczeństwie, pozwalając na połączenie się z przyjaciółmi, rodziną i każdym podłączonym do sieci człowiekiem na świecie. Chociaż w założeniach są urządzeniami indywidualnymi, zrewolucjonizowały sposób życia w naszych domach, sprawiając, że pewne wspólne działania okazują się zbędne. Obecna sytuacja doprowadziła jednak do tego, że domowa życzliwość, jako jedyna możliwa forma fizycznej socjalizacji, jest z powrotem w centrum uwagi. Ogień domowego ogniska, jak nazwałby to Frank Lloyd Wright, jest znowu modny w najbardziej współczesnych formach: od spotkań przy sofie do wspólnego słuchania radia czy oglądania telewizji. Wszystko to toruje ścieżkę pojawieniu się nowych urządzeń pozwalających na komunikację i wspólną rekreację — meblom czy sprzętom do oglądania, słuchania i grania. Odrodzenie domowego ogniska stwarza możliwość wymyślenia elementów, które są czymś więcej niż telewizją i inteligentnymi głośnikami, czymś, co łączy technologię z symbolizmem i materialnością nawiązującymi do konkretnych tradycji wyposażenia wnętrz: technologiczne totemy dla współczesnego domu. Dokładnie nad takim tematem ostatnio pracujemy, ale przed nami jeszcze długa droga.

odkrycie na nowo
domowego ogniska



okno jako narzędzie
widzenia życia

Katarzyna: W jaki sposób podczas wymuszonej kwarantanny możemy rozumieć stwierdzenie Le Corbusiera, że dom jest maszyną do mieszkania, a bardziej ogólnie — przekonania funkcjonalistów? Co nowego do tego tematu może wnieść nasze obecne zamknięcie?

False Mirror Office: Kwarantanna podważa długą drogę, którą obrała architektura, poczynając od kuchni frankfurckiej, aż po komórki metabolistów (które przetrwały przetworzone we współczesnych hotelach kapsułowych w Tokio). Odnosimy się do idei *Existenzminimum* [niem. minimum socjalne, minimum egzystencji] i ciągłego poszukiwania optymalizacji przestrzeni do życia, standardów, które zwykle skutkowały stopniowym

zmniejszaniem powierzchni. Ta tendencja, można ją prześledzić na wielu przykładach: od pokoju studenta w Paryżu do studia dzisiejszego młodego pracownika, odkrywa całą swą niestabilność podczas kwarantanny, w której te przestrzenie przestają być miejscem do pomieszkania przez parę godzin, a stają się całym światem naszego uwięzionego życia.

potem

Katarzyna: Jak sądzicie, czy kryzys epidemiczny będzie miał wpływ na projektowanie? Urbanistyczne, architektoniczne i produktowe?

False Mirror Office: Oczywiście. Nasze środowisko, mimo wszystko, będzie prawdopodobnie dotknięte w różnej skali i różnym stopniu. Wpływu pandemii na design nie odczujemy prawdopodobnie w pierwszej kolejności w naszych domach, a raczej w budynkach użyteczności publicznej. Zapewne już tego doświadczamy. Specjalne dotacje przeznaczone na służbę zdrowia pozwalają na przemysłowe istniejących obiektów, ich układów, przystosowanie ich do sytuacji awaryjnej, jaką jest pandemia. Prawdopodobnie rezultatem będą zmiany w rozwiązaniach dla planów szpitali. Pomysły biznesowe oparte na współdzieleniu kosztów, jak wypożyczalnia elektrycznych skuterów czy usługi dostaw, ucierpią, w tym czasie własność prywatna i autonomia zyskują na znaczeniu.

Jeśli skupimy się na domowej skali, pewne słabości, które odnajdujemy we współczesnym budownictwie mieszkaniowym, udzielą nam cennych lekcji na przyszłość. Jak wspomnieliśmy, *Existenzminimum* usłyszało ostateczny werdykt. Standardy minimalnych wymiarów w przestrzeni prywatnej, często uważane za wystarczające do zapewnienia przestrzeni wysokiej jakości, zostały zakwestionowane. Zmiana sposobu projektowania domów nie będzie jednak tak nagła i pilna, jak ta, którą widzimy w konkretnych sferach sektora publicznego. Prawdopodobnie będzie stopniowa i miękka.

Katarzyna: Po czasie zamknięcia kiedy, według Was, będziemy mogli z powrotem powiedzieć: *Home, sweet home*?

False Mirror Office: Nigdy. Kiedy minie kryzys związany z koronawirusem i wrócimy do przeżywania naszego domu jako domowego środowiska, trudno będzie zapomnieć czas, kiedy było to miejsce pracy, siłownia, ogród, park, plac, kino i hotel w jednym. Spojrzymy na nie oczywiście, ale wykrzykniemy: *Home, sweet world!*

rozmawiała: Katarzyna MIKULSKA ■

ilustracje: © False Office Mirror